

### Małżeńskie rozważanie słowa Bożego, Wojciech Jaroń

Jakże często jesteśmy podobni do pierwszego syna z dzisiejszej Ewangelii. W jakże wielu sytuacjach wsłuchujemy się w słowo Boże, poznajemy nauczanie Kościoła i generalnie się z nim zgadzamy, a jednak robimy inaczej. Jakże często nasza postawa wyrażona werbalnie, różni się od naszych uczynków.

Spójrzmy na zachowanie wielu ludzi, którzy przyznają się do wiary, którzy twierdzą, że są wierzącymi katolikami, a co za tym idzie – członkami Kościoła powszechnego. Jednak w ich postawie króluje relatywizm. Przyjrzyjmy się kilku kwestiom moralnym, w których nauczanie Kościoła jest bardzo jasne i oczywiste, a które często jest odrzucane.

**Czystość przedmałżeńska.** Nauczanie Kościoła jest powszechnie znane: akty seksualne są zarezerwowane dla połączonych sakramentalnym węzłem małżeńskim. Nie będziemy teraz wnikać w szczegóły i uzasadnienia tej nauki. Zatrzymajmy się na fakcie, że nauczanie jest właśnie takie, a każda inna postawa jest grzechem. Jak wielu ludzi uznających siebie za wierzących jest posłusznych tej nauce? Twierdzą, że mamy dwudziesty pierwszy wiek, że dziewictwo to relikwiedzi średniowiecza. Zagłuszają cichy głos sumienia, mówiąc, że nikt tak się już nie zachowuje.

**Antykoncepcja.** Stosowanie wszelkich środków antykoncepcyjnych jest grzechem. Kościół mówi o tym w sposób wyraźny. Akt małżeński to szczególna przestrzeń jedności, przestrzeń wymiany darów, przestrzeń wyjątkowości małżeńskiej relacji, przestrzeń miłości, której owocem może być nowe życie. Stosowanie naturalnej metody planowania rodziny to wewnętrzna postawa otwartości na życie. Nawet podejmowanie współżycia w okresie niepłodności kobiety wiąże się z tą postawą, którą można wyrazić słowami: „Panie Boże, nie chcemy mieć teraz dzieci, ale nie nasza, lecz Twoja wola niech się stanie”. Uznajemy wtedy, że Bóg jest naszym Panem, że On jest dawcą życia. I jak Jezus w ogrodzie Oliwnym podporządkowujemy się Jego woli. Antykoncepcja to także postawa wewnętrzna, którą spróbujmy wyrazić słowami: „Panie Boże, nie chcemy teraz mieć dzieci. I to my nie chcemy, więc sami o tym decydujemy. Nie wtrącaj się w nasze życie, w nasze decyzje. To my jesteśmy panami i dawcami życia”. A jednak wielu uważających się za katolików nie przejmuje się tą nauką. Uważają, że uznawane przez Kościół naturalne metody planowania rodziny są przestarzałe, zbyt wymagające i nieskuteczne. Zdanie to wypowiadają także ludzie, którzy nigdy się z nimi nie zapoznali i nie mają o nich pojęcia. Gdzieś coś słyszeli i to im wystarcza. Głoszą tezę, że dzięki środkom antykoncepcyjnym seks jest bezpieczny. I tu następuje kompletne niezrozumienie tego, czym jest akt małżeński, niezrozumienie nauki Kościoła dotyczącej roli tego aktu w życiu małżeństwa.

Redukuje się go tylko do chwilowej przyjemności, która nie jest niczym złym, pod warunkiem jednak, że nie jest jedynym uzasadnieniem podejmowania współżycia małżeńskiego. Słowo „bezpieczny” ma się odnosić do ewentualnej nieplanowanej ciąży. A przecież w naturę aktu płciowego wpisana jest ewentualność powstania nowego życia. Także wtedy, gdy stosuje się środki antykoncepcyjne.

**Aborcja.** Nauka Kościoła mówi jasno: embrion to człowiek w pierwszej fazie swojego osobowego rozwoju. Przykazanie „nie będziesz zabijał” nie pozostawia żadnych wątpliwości. A ilu wierzących uważa inaczej? Ilu, gdyby odbyło się w naszym kraju referendum dotyczące możliwości przerywania ciąży, głosowałoby „za”? Ilu protestowało, gdy na polskich wodach terytorialnych pojawił się holenderski statek umożliwiający przerwanie ciąży wbrew obowiązującemu w Polsce prawu?

**Zapłodnienie *in vitro*.** Nauka Kościoła została szczegółowo przedstawiona w dwóch instrukcjach Kongregacji Nauki Wiary: *Donum vitae* i *Dignitas personae*.

Jej konkluzja jest bezdyskusyjna – zapłodnienie *in vitro*

jest grzechem, także dlatego, że wiąże się ono z zabiciem wielu ludzi, choć niszczenie niewykorzystanych ludzkich zarodków naukowo nazywa się redukcją embrionalną. Jakże wielka rozgorzała dyskusja po ogłoszeniu przez papieża wspomnianych instrukcji! Jak wielka była krytyka Kościoła, że jest niedzisiejszy i zacofany, że nie rozumie pragnienia kobiet i mężczyzn chcących posiadać własne dziecko, że ogranicza wolność człowieka itd. Krytyka także z ust wierzących, także tych, którzy nie przeczytali instrukcji, nie zapoznali się z uzasadnieniem. Krytyka i odrzucenie nauki Kościoła z ust tych, którzy podczas niedzielnej Eucharystii wypowiadają słowa: „wierzę w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół”.

Można podać jeszcze kilka problemów, które powodują u niektórych wierzących sprzeciw i odejście od Kościoła, jak choćby nauka o nierozzerwalności małżeństwa czy przykazanie mówiące o tym, aby „dzień święty święcić”.

Pewnego dnia do klubu sportowego przyszedł młody człowiek. Chciał się zapisać do sekcji siatkówki. Miał doskonałe warunki fizyczne, niezłą technikę. Wyniki badań lekarskich wypadły bez zarzutu. Po rozmowie z trenerem został przyjęty do drużyny. Jednak po kilku meczach doszedł do wniosku, że zamiast odbijać piłkę przy odbiorze zagrywki, łatwiej mu będzie ją łapać i odrzucać do kolegów z drużyny. Jak pomyślał, tak zrobił. Niestety sędzia zawodów przyznał punkt przeciwnikom. Nie zraziło to naszego bohatera. Wciąż łapał piłkę i krytykował sędziów. Mówił, że naruszają jego prawa, że ograniczają jego inwencję, że występują przeciw podstawowemu prawu wolności. Wszak on, wolny człowiek, ma prawo decydować o tym, w jaki

## Mażeńskie rozważanie słowa Bożego

Wpisany przez Wojciech Jaroń  
niedziela, 01 października 2017 06:28 -

---

sposób będzie odbierał zagrywkę. Szybko został wyrzucony z drużyny. A raczej sam się z niej wyrzucił, ponieważ nie stosował się do reguł siatkówki. Obiektywnie rzecz oceniając, on nie uprawiał siatkówki, ale dyscyplinę trochę do niej podobną.

Inny człowiek był członkiem sekcji bilardowej. On również nie akceptował wszystkich reguł obowiązujących w tej dyscyplinie. Nie chciał bowiem używać kija, wolał rzucać białą bilę ręką. On także został wyrzucony z klubu, ponieważ nie grał w bilard, a w dyscyplinę, której zasady ułożył sam, która była tylko do niego podobna.

Postarajmy się przenieść te przykłady na grunt wiary. Ktoś, kto odrzuca naukę Kościoła, sam wyrzuca się poza jego ramy! Tworzy sobie własną teologię, wierzy w wymyślonego przez siebie boga, trochę tylko podobnego do Boga, który objawia się człowiekowi na kartach Pisma Świętego. Taki człowiek przypomina pierwszego syna z dzisiejszej Ewangelii. Mówi do Boga „tak”, ale swoimi czynami przeczy wypowiedzianym słowom.

A jaka jest nasza wiara? Jaka jest nasza postawa wobec prawd głoszonych przez Kościół?

Na szczęście jest sakrament pokuty i możliwość nawrócenia. Każdy może zobaczyć swój błąd. Tym Bóg różni się od trenera, od właściciela klubu. Bo Bóg jest miłością. I choć cierpi z powodu naszych grzechów, zawsze jest gotowy, aby pochylić się nad człowiekiem pragnącym prawdy, dobra i miłości, pragnącym Jego.

### **Modlitwa**

Prosimy Cię, Panie, o dar pokornego przyjmowania Twojej woli. Bez dyskutowania, bez tłumaczenia Ci, że nie masz racji. Wiemy przecież, że Ty jesteś miłością, że chcesz dla nas największego dobra. I do niego chcesz nas prowadzić. Daruj nam nasze nieposłuszeństwo, daruj pychę. I pomóż się nawrócić do Ciebie, abyśmy mogli przekazywać Twoją naukę, ukazywać naszym dzieciom i znajomym Twoje prawdziwe oblicze. Amen.